

Marek Sobczyk

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

Proces Jezusa oczami historyka i prawnika*

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2013.011>

1. Wprowadzenie

Proces Jezusa z Nazaretu jest jednym z najważniejszych i najbardziej brzemiennych w skutkach wydarzeń w dziejach, zarówno w wymiarze religijnym, jak i historycznym. Nie każdy uświadamia sobie przy tym, że jest to także najważniejszy i najgłośniejszy proces w historii i jako taki poddaje się analizie jurydycznej pod kątem zastosowanego prawa karnego i procedury karnej. Nie dziwi zatem, że proces ten cieszy się zainteresowaniem specjalistów wielu dziedzin, w tym nie tylko teologów i historyków, ale także i prawników. Uważam więc, że jest to jedno z tych wydarzeń, które w największym stopniu sytuują się na styku historii i prawa, dlatego interesująca wydaje się analiza tego wydarzenia przez historyka i prawnika, zwłaszcza historyka prawa. Postanowiłem zatem prześledzić, w jaki sposób proces Jezusa jest ukazwany przez historyków i prawników, jakie problemy szczegółowe są przez nich podejmowane i w jakim zakresie oraz jakie jest ich podejście do krytyki źródeł i do jakich wniosków końcowych dochodzą, a także czym je uzasadniają.

* Niniejszy artykuł stanowi nieznacznie zmienioną wersję wystąpienia, które wygłosiłem w Toruniu w czerwcu 2010 roku na konferencji naukowej pt. „Na styku historii i prawa. I Toruński Międzywydziałowy Panel Dyskusyjny”. Celem

Literatury na temat procesu Jezusa jest mnóstwo¹, dlatego z uwagi na bardzo ograniczone ramy niniejszego opracowania musiałem dokonać wyboru i to zawężonego do zaledwie kilku prac. Starałem się wybrać prace o charakterze naukowym, a nie popularnonaukowym², prezentujące całościowo podjęte zagadnienie, a nie tylko pewne jego aspekty, i opublikowane stosunkowo niedawno. W niniejszej pracy przedstawiam jedynie poglądy wymienionych niżej autorów, pomijam natomiast poglądy innych osób cytowanych przez tych autorów.

Niniejsze opracowanie nie jest poświęcone analizie procesu Jezusa, ale prezentacji tego procesu w wybranych pracach i to tylko w najważniejszych jego aspektach, nie jest też rozprawą o metodach badawczych wykorzystywanych przez historyków i prawników.

2. Wybrane prace i informacje o ich autorach

Przedmiotem analizy czyniłem następujące prace: Giuseppe Ricciottiego *Życie Jezusa Chrystusa*³, ks. Eugeniusza Dąbrowskiego *Proces Jezusa w świetle historyczno-krytycznym*⁴, Weddiga Frickego *Ukrzyżowany w majestacie prawa*⁵, Willibalda Bösen *Ostatni dzień*

tej konferencji było ukazanie różnicy perspektywy oceny tych samych zdarzeń i procesów historycznych przez historyków i prawników.

¹ Zob. przegląd literatury w pracy P. Święcickiej, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego*, Kraków 2005, s. 178 i n., uaktualniony w pracy eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2012, s. 359 i n.

² Taki charakter mają m.in. prace: W. Chrostowski, M. Kuryłowicz, *...i wybrali Barabasa*, w: *Procesy wszechczasów*, red. A. Jankowski, Pitaval „Prawa i Życia” 1989, s. 13 i n.; K. Dominas, *Podsądni świata. Sokrates, Cyceon, Chrystus*, Gniezno 2003, s. 33 i n.; M. Jońca, *Słynne rzymskie procesy karne*, Lublin 2009.

³ G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, przeł. J. Skowroński, Warszawa 2000, wydanie oryginalne *Vita di Gesù Cristo*, Milano–Roma 1941.

⁴ E. Dąbrowski, *Proces Jezusa w świetle historyczno-krytycznym*, Poznań–Warszawa–Lublin 1965.

⁵ W. Fricke, *Ukrzyżowany w majestacie prawa. Osoba i proces Jezusa z Galilei*, przeł. K. Krzemieniowa, Gdynia 1996, wydanie oryginalne „*Standrechtlich gekreuzigt*“, *Person und Prozess des Jesus von Galiläa*, Frankfurt 1986.

Jezusa z Nazaretu⁶, Gordona Thomasa *Proces, życie i ukrzyżowanie Jezusa*⁷, Jerzego Ciecieląga *Poncjusz Piłat, prefekt Judei*⁸, uzupełnioną o wątki jurydyczne w artykule *Crimen laesae maiestatis czy perduellio. Za jakie przestępstwo został skazany Jezus przed sądem Poncjusza Piłata*⁹, Pauliny Świąćickiej *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego*¹⁰, znaczenie pogłębioną i rozszerzoną w opracowaniu pt. *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium prawnohistoryczne*¹¹. Pierwsza z prac Świąćickiej spotkała się z polemiczną recenzją Wojciecha Bejdy i Macieja Jończy¹², na którą autorka udzieliła obszernej odpowiedzi, podtrzymując zarówno zasadność przyjęcia wskazanych celów badawczych, jak i wnioski przedstawione w pracy¹³.

Giuseppe Ricciotti, dwudziestowieczny filolog i historyk, był wykładowcą historii chrześcijańskiego Wschodu i języków orientalnych na uniwersytecie rzymskim. Ksiądz profesor Eugeniusz Dąbrowski był jednym z najwybitniejszych polskich biblistów XX wieku, autorem blisko 300 prac naukowych, w tym tłumaczenia Nowego Testamentu. Papieski Instytut Biblijny nadał mu stopień doktora nauk biblijnych. Weddig Fricke jest niemieckim adwokatem we Fryburgu, praktykę adwokacką łączy z pisaniem specjalistycznych rozpraw z dziedziny prawa karnego. Sam autor określa swoją książkę

⁶ W Bösen, *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, przeł. W. Moniak, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, wydanie oryginalne: *Der letzte Tag des Jesus von Nazaret. Was wirklich geschah*, Herder 1994.

⁷ G. Thomas, *Proces: życie i krzyżowanie Jezusa*, przeł. A. Czarnocki, Warszawa 2000, wydanie oryginalne *Trial: the life and inevitable crucifixion of Jesus*, Oxford 1997.

⁸ J. Ciecieląg, *Poncjusz Piłat, prefekt Judei*, Kraków-Mogilany 2003.

⁹ Idem, *Crimen laesae maiestatis czy perduellio. Za jakie przestępstwo został skazany Jezus przed sądem Poncjusza Piłata*, w: *Salus rei publicae Suprema lex. Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytnej Grecji i Rzymu*, red. A. Dębiński, H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 2007, s. 37 i n.

¹⁰ P. Świąćicka, *Proces*.

¹¹ Eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*.

¹² W. Berda, M. Jońca, *Quod homines credere volunt, id facile credunt*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej: CPH] 2005, z. 2, s. 378.

¹³ P. Świąćicka, *Głos w dyskusji nad procesem Jezusa*, CPH 2007, z. 1, s. 247 i n.

jako pracę prawno-historyczną¹⁴. Gordon Thomas był angielskim korespondentem zagranicznym na Bliskim Wschodzie, znany jest wszakże jako pisarz. Jego praca powstała po czteroletnim pobycie w Egipcie, Izraelu i Syrii, gdzie uzyskał podstawy historycznej wiedzy o Biblii. Mimo braku formalnego wykształcenia historycznego oraz prawniczego autora i mimo powieściowego charakteru samej pracy, opiera się ona na wynikach najnowszych badań egzegetów, historyków, archeologów i językoznawców. Sam autor obszernie opisuje, w jaki sposób pozyskiwał wiedzę na podjęty temat, odbywając m.in. konsultacje u najwybitniejszych znawców tej tematyki. Willibald Bösen jest profesorem teologii katolickiej, specjalistą teologii biblijnej na uniwersytecie w Bielefeld. Jerzy Ciecieląg jest adiunktem w Katedrze Historii Starożytnej na Wydziale Humanistycznym Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Paulina Świącicka jest specjalistą od prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podobnie Maciej Jońca jest specjalistą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zajmującym się prawem rzymskim, w szczególności rzymskim prawem karnym. Wojciech Bejda jest specjalistą od historii starożytnej na UMCS.

3. Zasadnicze cele prac

Wspólnym celem wszystkich prac poświęconych procesowi Jezusa jest ustalenie rzeczywistego przebiegu tego procesu, co czynione jest zresztą z dbałością o szczegóły.

Prace o charakterze historycznym Ricciottiego i Bösen a starają się szeroko ukazać tło historyczne procesu, prezentując ówczesną sytuację polityczną i społeczną w Palestynie, a nawet życiorysy głównych bohaterów procesu z Annaszem, Józefem Kajfaszem, Herodem Antypasem, Poncjuszem Piłatem i Judaszem na czele¹⁵. Poncjuszowi Piłatowi jako prefektowi Judei poświęcona jest praca Ciecieląga. Ricciotti i Bösen przywiązują dużą wagę do szczegółów topograficznych Palestyny, zasad religii żydowskiej, obyczajów Ży-

¹⁴ W. Fricke, op.cit., s. 14.

¹⁵ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 50 i n.

dów. W pracach o charakterze historycznym takie podejście nie dziwi, warto jednak podkreślić, że ks. Dąbrowski też poświęcił tym zagadnieniom sporo miejsca, w szczególności opisał postacie głównych bohaterów procesu. Zarys sytuacji politycznej ówczesnej Palestyny zawierają też obie wskazywane prace Święcickiej, choć w tym zakresie uwagi autorki w pierwszej pracy ograniczają się do niezbędnego minimum. Zresztą z tych powodów Ciecieląg zarzucił Święcickiej, że jej pracy brak właściwej perspektywy historycznej¹⁶. Niemniej w kolejnym uzupełnionym wydaniu opracowania tej autorki perspektywa historyczna została znacznie pogłębiona, na co wskazuje już sam podtytuł: *Studium prawno-historyczne. Z kolei adwokat Fricke poświęcił cały rozdział pytaniu o historyczność Jezusa, udzielając pozytywnej na nie odpowiedzi*¹⁷.

W każdej z publikacji podkreśla się tło procesu, wskazując na konflikt między Jezusem a przedstawicielami władzy żydowskiej, z arcykapłanem Józefem Kajfaszem i jego wpływowym teściem, byłym arcykapłanem Annaszem na czele. Autorzy starają się ukazać rzeczywiste przyczyny aresztowania i procesu Jezusa oraz rzeczywiste intencje przyświecające niechętnym Jezusowi członkom starszozyny żydowskiej. Pewnym wyjątkiem jest tu praca Frickego stanowiąca w znacznej części traktat w obronie Żydów. Jednakże stopień zainteresowania tymi kwestiami i szczegółowości ich przedstawienia istotnie różni się w przedstawionych pracach. Dla Ricciottiego i Thomasa kwestie te mają znaczenie pierwszorzędne, dlatego poświęcają im wiele miejsca. Wszyscy autorzy, z wyjątkiem Frickego, wskazują na celowe działania stronników Kajfasza i Annasza oraz starania w wyszukiwaniu formalnych podstaw, aby postawić Jezusa przed sądem i skazać na śmierć.

Praca Frickego ma ponadto bardzo skonkretyzowany cel, mianowicie jest podporządkowana tezie, że to Poncjusz Piłat wydał wyrok śmierci na Jezusa i to on, a nie Żydzi, jest odpowiedzialny za śmierć Jezusa.

Wątki teologiczne zasadniczo nie są obecne w żadnej z analizowanych prac, z wyjątkiem pracy Böseny, który sam podkreśla,

¹⁶ J. Ciecieląg, *Crimen*, s. 39, przyp. 10.

¹⁷ W. Fricke, *op.cit.*, s. 57.

że w pracy nie brakuje wymiaru teologicznego¹⁸, oraz w pewnym stopniu w pracy Frickego, który nawiązuje m.in. do starotestamentowych prorocत्व dotyczących losów Jezusa¹⁹. Wbrew temu, co można by przypuszczać, praca ks. Dąbrowskiego jest, zgodnie z jej tytułem, studium historyczno-krytycznym, a nie teologicznym.

Jeżeli chodzi natomiast o nawiązania do prawa, proporcje rozkładają się odwrotnie. Najwięcej miejsca kwestiom prawnym poświęca Świącicka, dla której proces Jezusa stanowi asumpt do studiów z zakresu rzymskiego procesu karnego w prowincjach wschodnich w okresie wczesnego pryncypatu. Autorka ta koncentruje się na procesie przed Poncjuszem Piłatem, który według jej ustaleń przebiegał zgodnie z rzymską procedurą *cognitio extra ordinem*, zaś jurysdykcję sprawował namiestnik rzymski²⁰. Świącicka jako jedyna dokonuje szczegółowego opisu rzymskiej procedury karnej, nawiązując bezpośrednio do źródeł rzymskiego prawa karnego. Nie tyle szuka przy tym uchybień procesowych, co stawia pytanie, jak ten proces powinien przebiegać w świetle prawa rzymskiego.

Recenzja autorstwa Bajdy i Jończy ma po części charakter historyczny, po części prawny. Autorzy jednak ograniczają się do postawienia szeregu zarzutów Świącickiej, w niewielkim stopniu prezentując własne poglądy i ich uzasadnienie.

Braku zainteresowania aspektem prawnym procesu nie można zarzucić Ricciottiemu ani Thomasowi, którzy starają się przybliżyć czytelnikowi najważniejsze zasady postępowania przed Sanhedrynem i – choć w zdecydowanie mniejszym stopniu – przed prefektem rzymskim. Czynią to jednak w nieporównywalnie mniejszej skali niż Świącicka, przede wszystkim bez nawiązania do źródeł prawa rzymskiego i nie zawsze poprawnie, o czym świadczą przypisy konsultanta naukowego wydania polskiego pracy Thomasa – Roberta Wiśniewskiego.

¹⁸ W. Bösen, op.cit., s. 5.

¹⁹ Zob. W. Fricke, op.cit., s. 121 i n.

²⁰ P. Świącicka, *Proces*, s. 30, pogłębionej i wszechstronnej analizy jurysdycznej procesu autorka dokonuje w części III pracy *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 143 i n.

Co istotne, Ricciotti i Thomas dość skrupulatnie przedstawiają zasady procesu żydowskiego, głównie jednak po to, aby wskazać wszystkie odstępstwa od tych przepisów, których dopuścili się członkowi Sanhedrynu. Odstępstwa te uznają za uchybienia procesowe, nie wziąwszy nawet pod uwagę, że to przekaz ewangeliczny może nie być pełen lub może nie być w pełni wiarygodny.

Monografia historyka Ciecieląga jest poświęcona sylwetce Piłata jako prefekta Judei i tylko jeden z jej rozdziałów dotyczy procesu Jezusa. Z kolei wskazany artykuł tego autora dotyczy kwalifikacji prawnej zarzutów stawianych Jezusowi, autor rozważa tu podobne przestępstwa oznaczające zbrodnię zdrady stanu – *perduellio* – i zbrodnię obrazy majestatu – *crimen laesae maiestatis* – przedstawiając zakres tych przestępstw i obszar przysługującego namiestnikowi imperium.

4. Krytyka źródeł

Podstawową zasadą nauk historycznych i historycznoprawnych jest to, aby podjęte ustalenia miały solidną i wiarygodną podstawę źródłową. Podobnie każdy prawnik dokonuje ustaleń faktycznych w oparciu o możliwie jak najszerszy, wiarygodny i ważki materiał dowodowy. Dla obu profesji oczywiste jest to, że każdy wniosek powinien mieć oparcie w materiale źródłowym bądź dowodowym, zaś hipotezy stawiane są z dużą ostrożnością i zawsze wymagają solidnego uzasadnienia oraz weryfikacji. Dość wspomnieć, że podobnie jak osąd historyka, wyrok sądu nie może opierać się na domysłach bądź założeniach przyjętych *a priori* czy też czysto subiektywnym przekonaniu osoby dokonującej osądu. W tym zakresie zachodzi zatem spore podobieństwo obu profesji.

Zasadniczym źródłem wiedzy o procesie Jezusa jest Nowy Testament, a zwłaszcza Ewangelie, właściwie jest to jedyne źródło obrazujące przebieg tego procesu. Informacji o tym, że miało miejsce takie zdarzenie, udziela także Tacyt w swych *Rocznikach*. Historyk ten, wyjaśniając nazwę „chrześcijanie”, poprzestaje na stwierdzeniu, że początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza

został skazany na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata²¹. Józef Flawiusz, wybitny historyk żydowski z I wieku n.e., autor m.in. *Wojny żydowskiej (De bello Iudaico)* i *Dawnych dziejów Izraela (Antiquitates Iudaeorum)*, ogranicza się do wzmianki nazywanej *testimonium flavianum*²², w której pisze m.in., że Piłat na skutek oskarżenia, które wnieśli Żydzi, rozkazał Jezusa ukrzyżować, lecz po trzech dniach On dał się im widzieć znowu żywy²³. Podobna krótka wzmianka o tym, że chrześcijanie śpiewają pieśni ku czci Chrystusa jako Boga znajduje się w jednym z listów Pliniusza Młodszego, legata cesarskiego w Bytnii – Poncie w latach 111–113 n.e., do cesarza Trajana. Źródła niechrześcijańskie poświadczają jedynie autentyczność tego zdarzenia, nie udzielają jednak żadnych informacji na temat jego przebiegu, żaden z wymienionych autorów niechrześcijańskich nie znał procesu Jezusa z autopsji. Poza Ewangeliami pewne informacje o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa zawierają Dzieje Apostolskie i Listy św. Pawła. Z kolei źródła apokryficzne, w tym tzw. *Acta Pilati*²⁴, choć bogatsze w szczegóły, są mało wiarygodne.

Rozważania na temat autentyczności i wiarygodności źródeł są w różnym stopniu obecne w analizowanych publikacjach. Książki Dąbrowski, Bösen i Świąćicka, mimo że prezentują różne profesje, poświęcają cały rozdział swych prac prezentacji i ocenie wiarygodności źródeł, dokonując przy tym obszernego przeglądu poglądów

²¹ Tacyt, *Roczniki*, 15,44. Pomijam w tym miejscu dywagacje, czy sformułowanie *supplicio affectus erat* oznacza, że został formalnie wydany wyrok skazujący, szerzej zob. W. Bejda, M. Jońca, op.cit., s. 382; P. Świąćicka, *Proces*, s. 255. Oceny autentyczności i historycznej wiarygodności wypowiedzi Tacyta dokonuje ks. E. Dąbrowski, *Proces*, s. 17 i n.

²² Autentyczność *testimonium flavianum* jest kwestionowana, choć akurat sama wzmianka o oskarżeniu i ukrzyżowaniu Jezusa prawdopodobnie pochodzi od Flawiusza, zob. szerzej G. Riciotti, op.cit., s. 102; E. Dąbrowski, *Proces*, s. 21 i n.; W. Fricke, op.cit., s. 64; W. Bösen, op.cit., s. 13; P. Świąćicka, *Proces*, s. 27 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 72 i n.; W. Berda, M. Jońca, op.cit., s. 384.

²³ J. Flawiusz, *Antiquitates Iudaeorum*, XVIII 3,3.

²⁴ Na ich temat zob. P. Świąćicka, *Proces*, s. 22 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 64 i n.

wyrażonych na ten temat w nauce²⁵. Osobne miejsce ocenie źródeł, choć głównie Nowemu Testamentowi, poświęcił prawnik Fricke²⁶.

Podstawowym problemem warunkującym uznanie prawdziwości wszystkich podjętych ustaleń co do przebiegu procesu jest wiarygodność przekazu ewangelicznego. Związek między problemem rekonstrukcji życia Jezusa a krytycznymi badaniami Ewangelii jest nieodzowny²⁷. Ma to tym bardziej znaczenie, że niewątpliwie Ewangelie zostały napisane kilkadziesiąt lat po śmierci Jezusa²⁸ i sporne jest to, czy któryś z autorów był świadkiem tych wydarzeń. Żadna z Ewangelii nie jest biografią Jezusa²⁹, a tym bardziej nie zawiera protokołu z Jego rozprawy sądowej, a nadto zachodzą między nimi pewne różnice w szczegółach. Celem Ewangelistów nie była prawna analiza procesu, żaden z nich nie był prawnikiem. Nie bez znaczenia są też okoliczności, w których napisano Ewangelię, i poglądy Ewangelistów jako wyznawców Nowego Kościoła przeciwstawiających się tradycyjnej wierze żydowskiej, starających się o akceptację władzy rzymskiej. Pytanie to jest stawiane w każdej z wymienionych prac, choć udzielone na nie odpowiedzi nie są zgodne, a przede wszystkim różny jest stopień, w którym Ewangelie służą autorom jako dowód prawdziwości ich ustaleń i trafności ich ocen. Wypada zatem zauważyć, że w każdej z prac podkreślono wagę tzw. krytyki źródeł, choć wyciągane z tej krytyki wnioski są odmienne.

Książd Dąbrowski przychyła się do tezy, wyrażonej zresztą przez Ricciottiego, że „tam więc, gdzie nie ma krytyki źródeł, nie może być

²⁵ Eadem, *Proces*, s. 11 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 39 i n. Obszernie na temat krytyki źródeł ks. E. Dąbrowski wypowiedział się w słowie wstępnym do pracy G. Ricciottiego, prezentując zmieniające się na przestrzeni XIX i XX wieku poglądy biblistów (E. Dąbrowski, *Słowo wstępne. Prolegomena do życia Jezusa Chrystusa*, w: G. Ricciotti, op.cit., s. 12 i n.).

²⁶ W. Fricke, op.cit., s. 21 i n.

²⁷ E. Dąbrowski, *Słowo wstępne*, s. 13.

²⁸ Uważaną za najstarsze Ewangelie św. Marka i św. Mateusza datuje się najwcześniej na szóste dziesięciolecie naszej ery, ostatnia Ewangelia św. Jana powstała ok. 100 roku n.e. (ibidem, s. 15 i n.; P. Świącicka, *Proces*, s. 15 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 50 i n.).

²⁹ Podkreśla to w szczególności E. Dąbrowski, *Słowo wstępne*, s. 16 i n.

mowy o należycie pojętej historii, czyli o pragmatycznym powiązaniu faktów znajdujących się w danym źródle. Z drugiej jednak strony krytyka źródeł, będąca nieodzownym warunkiem historycznego badania, jest jedynie wstępem do historii, przygotowaniem jej materiału³⁰. Autor ten stwierdza, że w pierwotnym chrześcijaństwie nie było zasadniczo zainteresowań biograficznych dotyczących życia Chrystusa Pana. Celem nauczania apostołskiego, z którego – zdaniem wszystkich uczonych – wyrastają nasze Ewangelie, było zbawienie w Jezusie Chrystusie, ugruntowane na dogmacie (ukrzyżowanie, zmartwychwstanie) i moralności (mowy Chrystusa, kazanie na Górze)³¹. Nie będąc biografiami, „mogą one zawierać tyle materiału historycznego, że współczesnemu historykowi pozwoli to na powiązanie go w sposób pragmatyczny z zachowaniem praw pewnego rozwoju, czyli na kompozycję biografii”³². Przedstawione w Ewangeliach *dicta et facta Domini* są oparte na czterech uzupełniających się źródłach pochodzących zasadniczo od bezpośrednich świadków, co nadaje im wartość zgoła wyjątkową³³. Dąbrowski podkreśla jednak także znaczenie chronologii, tła doktrynalnego Ewangelii, a nawet topografii ówczesnej Palestyny dla prawidłowej rekonstrukcji życia Jezusa³⁴. Z tego względu autor przeciwstawia się krytyce liberalnej ostatnich dziesiątków lat, która podarła Ewangelię na strzępy³⁵. Nawet krytycy kwestionujący opisy ewangeliczne nie są w stanie naruszyć wiarygodności i historycznego znaczenia tych rozdziałów Ewangelii, z których o procesie Chrystusa dowiadujemy się akurat tyle, aby zrekonstruować jego przebieg w głównych etapach, ustalając odpowiedzialność tych, którzy wyrok wydali, oraz tego, który go zatwierdził i polecił wykonać³⁶. W ocenie ks. Dąbrowskiego opisy Ewangelistów zasługują na całkowite zaufanie co do swej wierności i wiarygodności, zaś Ewangelistów

³⁰ Ibidem, s. 13.

³¹ Ibidem, s. 18, szerzej E. Dąbrowski, *Proces*, s. 26 i n.

³² Idem, *Słowo wstępne*, s. 19; podobnie G. Ricciotti, op.cit., s. 173.

³³ E. Dąbrowski, *Słowo wstępne*, 19 i n.

³⁴ Ibidem, s. 29.

³⁵ Ibidem.

³⁶ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 13.

Mateusza i Jana uważa on za naocznych świadków procesu, choć nie jest pewne, czy również przed Sanhedrynem³⁷.

Ricciotti podkreśla, że cztery Ewangelie kanoniczne mają w zasadzie jedno źródło powstania, którym jest ustna katecheza, a główną podstawą, na której opierał się historyczny walor Ewangelii, był autorytet Kościoła³⁸. Co istotne, Mateusza Ewangelistę identyfikuje z Mateuszem Apostołem, dawnym poborcą podatkowym, czyniąc go tym samym naocznym świadkiem działalności Jezusa³⁹. Z kolei Marek Ewangelista nie był uczniem Jezusa, tylko spisał katechezę św. Piotra⁴⁰. Podobnie Łukasz nie był uczniem Jezusa ani nawet nigdy Go nie widział, ale był lekarzem, uczniem i towarzyszem podróży misyjnych św. Pawła i znał też inne osoby, które były naocznymi świadkami działalności Jezusa⁴¹. Natomiast Jana Ewangelistę Ricciotti identyfikuje z umiłowanym uczniem Jezusa Janem Apostołem⁴², jest to o tyle istotne, że to właśnie Jan był prawdopodobnie świadkiem procesu oraz kaźni Jezusa i w jego Ewangelii zawarte są pewne szczegóły dotyczące przebiegu procesu, które pominęli synoptycy⁴³. Mimo to autor ten wprost stawia pytanie o to, jaką wartość historyczną mają wiadomości przekazane przez autorów Ewangelii⁴⁴, ostatecznie uznając Ewangelie za źródło wiarygodne.

Fricke stanowczo stwierdza, że żaden z Ewangelistów nie był świadkiem działalności Jezusa, a tym bardziej Jego procesu⁴⁵. Ewangelie powstały kilkadziesiąt lat później, a imion ich autorów nie należy wiązać z apostołami, Mateusz Ewangelista i Mateusz Apostoł to po prostu różne osoby, podobnie jak Jan Ewangelista

³⁷ Ibidem, s. 30.

³⁸ G. Ricciotti, op.cit., s. 116 i n.

³⁹ Ibidem, s. 119 i n.

⁴⁰ Ibidem, s. 129 i n.

⁴¹ Ibidem, s. 135.

⁴² Ibidem, s. 155 i n.

⁴³ Takim szczegółami są np. fakt, że Jezusa najpierw przyprowadzono do Annasza, a dopiero potem do Kajfasza, że Piłat przesłuchuje Jezusa w pretorium, podczas gdy Żydzi stoją na zewnątrz, że Piłat stwierdza o Jezusie *Ecce Homo* chcąc go ubiczować i uwolnić, podczas gdy Żydzi oświadczają, że są wiernymi poddanymi cesarza.

⁴⁴ G. Ricciotti, op.cit., s. 200 i n.

⁴⁵ W. Fricke, op.cit., s. 21 i n.

i Jan Apostoł. Autor ten stanowczo podkreśla, że Ewangelіści chcieli przypodobać się władzy rzymskiej, ukazując w korzystnym świetle postać prefekta rzymskiego i obarczając tym samym odpowiedzialnością za śmierć Jezusa Żydów, ich przekaz jest zatem tendencyjny. Fricke uważa także, że autorów Ewangelii nie interesowały fakty historyczne, nie o prawdę historyczną tu chodzi, ale o prawdę ważną dla dobra i zbawienia człowieka⁴⁶. Znaczenie ma również fakt, że nie zachowały się oryginały Ewangelii, lecz tylko odpisy z odpisów⁴⁷. Wszystko to spowodowało, że ten autor zachował najdalej idący sceptycyzm wobec wiarygodności przekazu ewangelicznego, nie szczędząc Ewangelistom uwag krytycznych.

Bösen stwierdza, że poza wszelkimi naukami i napomnieniami Ewangelіści pozostali uczuleni na historyczny wymiar i ugruntowanie zdarzenia zbawczego w przestrzeni i w czasie, czego najlepszym przykładem jest Łukasz. Autor ten podziela tezę, że teksty dotyczące pasji wykazują „znaczne zbliżenie do rzeczywistych zdarzeń historycznych”. Zauważa także, że zdarzenia te miały licznych świadków, konkludując, że jeśli nawet historie pasyjne nie są protokolarnie suchymi relacjami, to jednak dają – w zestawieniu z innymi współczesnymi źródłami – możliwość historycznych dociekań. W ważnych punktach owo dociekanie przynosi pewne – a przynajmniej prawdopodobne wyniki⁴⁸. Istotne wnioski w swej pracy autor opiera na przekazie ewangelicznym, szczegółowo opisując, a nawet zestawiając i porównując informacje zawarte w czterech Ewangeliach.

Thomas identyfikuje Ewangelistów Jana i Mateusza z uczniami Jezusa, choć dostrzega, że mogło być inaczej⁴⁹. Autor sam stwierdza, że jego źródłem są Ewangelie i to nie tylko kanoniczne, ale i te, które nie uzyskały aprobaty starożytnych synodów i soborów⁵⁰.

Cieciela przedstawia cztery obrazy procesu opisane w każdej z Ewangelii, formułując swe uwagi w odniesieniu do relacji każdego z Ewangelistów z osobna.

⁴⁶ Ibidem, s. 28.

⁴⁷ Ibidem, s. 24.

⁴⁸ W. Bösen, op.cit., s. 64 i n.

⁴⁹ G. Thomas, op.cit., s. 30.

⁵⁰ Ibidem.

Święcicka zauważa, że Ewangelie stanowią wartość dla historyka, ale dla prawnika są znacznie mniej przydatne – choć pozwalają na odtworzenie przebiegu wydarzeń, to nie zawsze umożliwiają poddanie ich ocenie prawnej⁵¹. Autorka ta przychyliła się do opinii ks. Dąbrowskiego, że naoczne świadectwo nie jest *condicio sine qua non* historycznej wiarygodności⁵², ostatecznie pozytywnie oceniając wartość historyczną Ewangelii⁵³. W konsekwencji rzeczywiście autorka przyjęła za miarodajny opis procesu Jezusa, jaki znajdujemy w Ewangeliach.

Bejda i Jońca zarzucili Święcickiej, że traktuje wszystkie cztery Ewangelie jako historyczną i narracyjną całość, uzupełniając luki w jednej informacjami z innych⁵⁴. Autorzy recenzji przychylają się do tezy, że Ewangelie nie są ani dziennikarskimi sprawozdaniami określonych wydarzeń, ani historycznymi monografiami o życiu Jezusa, ani jego biografiami. W żadnym wypadku jednak Ewangelie nie są dziełami bezużytecznymi dla prawnika i historyka⁵⁵.

5. Czas i miejsce procesu

W publikacjach historycznych podejmowana jest kwestia chronologii życia Jezusa, a tym samym ustalenia daty Jego procesu i stracenia. Szczegółowe rozważania na ten temat przedstawia Ricciotti⁵⁶, ks. Dąbrowski⁵⁷ i Bösen⁵⁸. Dla prawników zaś kwestia ta również ma znaczenie, czego dowodem są obszerne rozważania Frickego⁵⁹, jednakże już Święcicka nie przedstawia własnych analiz w tym

⁵¹ P. Święcicka, *Proces*, s. 14 i n.

⁵² Ibidem, s. 18; P. Święcicka, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 50.

⁵³ Eadem, *Proces*, s. 21; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 64.

⁵⁴ W. Berda, M. Jońca, op.cit., s. 381.

⁵⁵ Ibidem, s. 382.

⁵⁶ G. Ricciotti, op.cit., s. 181 i n.

⁵⁷ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 263 i n.

⁵⁸ W. Bösen, op.cit., s. 69 i n.

⁵⁹ W. Fricke poświęcił rozdział na ustalenie daty i miejsca narodzin Jezusa (W. Fricke, op.cit., s. 78 i n.), kolejny rozdział przodkom i rodzinie Jezusa (ibi-

zakresie. Według zgodnego wniosku autorów ani daty narodzin, ani daty śmierci Jezusa nie można ustalić w sposób pewny. Jako najbardziej prawdopodobną datę śmierci Jezusa wskazuje się piątek 7 kwietnia 30 roku n.e.⁶⁰, choć zwolenników znajduje także data późniejsza, zwłaszcza rok 33⁶¹.

Dyskusja nad tym, która z tych dat jest prawdziwa, ma znaczenie o tyle, o ile dla oceny postępowania Piłata ważne jest ustalenie, czy proces Jezusa miał miejsce przed czy po wykryciu spisku i straceniu wszechwładnego prefekta gwardii pretoriańskiej Sejana, co miało miejsce w październiku 31 roku n.e. Autorzy opowiadający się za rokiem 33 podkreślają bowiem, że Piłat mógł obawiać się oskarżenia o to, że „nie jest przyjacielem cesarza” w atmosferze tego, co działo się w Rzymie po upadku Sejana. Z punktu widzenia oceny prawnej procesu Jezusa ma to znaczenie w kontekście możliwości postawienia Piłatowi zarzutu zbrodni obrazy majestatu (*crimen laesae maiestatis*) w przypadku, gdyby uniewinnił Jezusa. Świącicka i Ciecieląg, czyniąc rozważania w tym zakresie, nie przedstawili w wyżej wymienionych publikacjach własnych badań co do daty procesu, przyjmując jako prawdopodobny rok 33 n.e. Dla odmiany ks. Dąbrowski, którego zdaniem Piłat obawiał się oskarżenia o tę zbrodnię po upadku swego protektora Sejana, poświęca *appendix*, aby wykazać, że rzeczywiście proces miał miejsce po tym upadku⁶². Okazuje się zatem, że ustalenie daty procesu Jezusa ma także znaczenie w dyskursie prawnym. Dyskusje trwają także co do tego, w którym miejscu w Jerozolimie miał miejsce proces przed Poncjuszem Piłatem – jedni wskazują twierdzą Antonię⁶³, inni pałac Heroda⁶⁴, jednakże szczegółowe rozważania na ten są domeną

dem, s. 95 i n.), osobne rozważania poświęca ustaleniu daty śmierci Jezusa (ibidem, s. 124 i n.).

⁶⁰ G. Ricciotti, op.cit., s. 181 i n.; W. Fricke, op.cit., s. 128; W. Bösen, op.cit., s. 84 i n.

⁶¹ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 263 i n.

⁶² Ibidem.

⁶³ Tak: G. Ricciotti, op.cit., s. 625 i n.; W. Fricke, op.cit., s. 222 i n.

⁶⁴ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 283 i n.; P. Świącicka, *Proces*, s. 93; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 188 i n.

historyków. Bösen dokonuje nawet szczegółowego opisu ówczesnej Jerozolimy⁶⁵.

6. Aresztowanie Jezusa

Proces poprzedziło aresztowanie Jezusa w ogrodzie Getsemani w Wielki Czwartek. Nie ma wątpliwości, że Jezus został zdradzony i wskazany oprawcom przez swego ucznia Judasza Iskariotę, sporne jest jednak to, czy oprócz straży świątynnej udział w aresztowaniu mieli żołnierze rzymscy. Przyczyną tego sporu jest zdanie z Ewangelii św. Jana: „Kohorta więc i trybun, i słudzy żydowscy pojмали Jezusa i związali Go”⁶⁶.

Za udziałem żołnierzy rzymskich w aresztowaniu Jezusa opowiada się Ricciotti, wskazując na ogromne znaczenie moralne tego udziału⁶⁷. Stanowczy pogląd, że aresztowanie Jezusa było dziełem Rzymian prezentuje Fricke⁶⁸. Głównym argumentem za tym jest fakt, że osoby, które dokonały aresztowania, miały problem z identyfikacją Jezusa, musiały bowiem prosić Judasza o jego wskazanie, poza tym osoby te nosiły miecze, co było wolno tylko legionistom⁶⁹. Jurydycznej weryfikacji tych argumentów adwokat Fricke jednak w ogóle nie dokonuje.

Stanowczo przeciwko udziałowi Rzymian w aresztowaniu Jezusa poprzedzonego uprzednią prośbą o pomoc skierowaną do Piłata opowiedział się ks. Dąbrowski, uznając to nie tylko za nieprawdopodobne, ale zdecydowanie wykluczone przez dalszy bieg wydarzeń⁷⁰. O takim udziale nie wspominają Ewangelie, nie można o nim wnioskować na podstawie użytego przez św. Jana terminu „kohorta”, gdyby zaś Rzymianie rzeczywiście aresztowali Jezusa, to byłby sądzony od razu przed trybunałem rzymskim, a nie przed Sanhedry-

⁶⁵ Zob. W. Bösen, op.cit., s. 88 i n.

⁶⁶ J 18,12.

⁶⁷ G. Ricciotti, op.cit., s. 597 i n.

⁶⁸ W. Fricke, op.cit., s. 154.

⁶⁹ Ibidem, s. 154 i n.

⁷⁰ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 133.

nem. Nieprawdopodobne jest też, aby Sanhedryn wystosował prośbę do namiestnika rzymskiego, ten bowiem chciałby zapoznać się ze sprawą i albo od razu odmówił pomocy, jeśli oskarżenia miałyby charakter religijny, albo przejął sprawę, gdyby przedstawiono mu Jezusa jako rewolucjonistę⁷¹.

Bösen uznaje, że Jezus zostaje pojmany przez żydowską straż, przypuszczalnie przez niezbyt duży oddział policji świątynnej od arcykapłańskiej straży pałacowej, to od przedstawicieli żydowskiemu establishmentu, a nie od Piłata wyszła inicjatywa aresztowania Jezusa. Prawdopodobnie jednak autorytety żydowskie poinformowały Rzymian o nocnej akcji, aby uniknąć ewentualnych zadrażnień – marsz grupy niosącej pochodnie nie uszedłby uwagi rzymskiego patrolu⁷².

Święcicka z przyczyn czysto prawnych sprzeciwia się uznaniu możliwości udziału żołnierzy rzymskich w aresztowaniu Jezusa, gdyby bowiem tak było, żołnierze przyprowadziliby Jezusa do prefekta, a nie do pałacu arcybiskupa Kajfasza, zaś samo aresztowanie byłoby poprzedzone wstępnym zapoznaniem się ze sprawą przez Piłata i zbadaniem podstaw do zastosowania aresztu tymczasowego jako środka zapobiegawczego⁷³. Uzasadnienie tej autorki jest zatem zbieżne z poglądami ks. Dąbrowskiego. To samo uzasadnienie przytoczył Cieląg, stwierdzając, że udział żołnierzy rzymskich w aresztowaniu Jezusa można włożyć między bajki⁷⁴.

7. Fazy procesu

Nie ma zgodności wśród wymienionych autorów, czy procesem Jezusa jest całe opisanie w Ewangeliach postępowanie po aresztowaniu Jezusa w ogrodzie Getsemani aż do wyroku skazującego Poncjusza Piłata, po którym nastąpiło ukrzyżowanie, tj. postępowanie za-

⁷¹ Ibidem, s. 135 i n.

⁷² W. Bösen, op.cit., s. 161.

⁷³ P. Święcicka, *Proces*, s. 72 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 156 i n.

⁷⁴ J. Cieląg, *Crimen*, s. 41.

równy przed najwyższym trybunałem żydowskim Sanhedrynem, jak i przed prefektem rzymskiej prowincji Judea, Poncjuszem Piłatem, czy też jedynie drugie z tych postępowań, czy może miały miejsce dwa odrębne procesy. Co więcej, nie ma zgodności co do tego, czy to, co opisują Ewangeliści, w ogóle było procesem w znaczeniu prawnym.

Ricciotti przyjmuje, że proces Jezusa przebiegał w dwóch różnych fazach z racji czynionych Mu zarzutów i różnych trybunałów. Pierwsza faza, o charakterze religijnym, miała miejsce przed najwyższym żydowskim trybunałem narodowo-religijnym, Sanhedrynem, a jej przedmiotem były oskarżenia o przestępstwa natury religijnej⁷⁵. Druga faza procesu ma miejsce przed trybunałem rzymskim w osobie prokuratora Poncjusza Piłata, jej przedmiotem są oskarżenia o przestępstwa polityczne⁷⁶.

Ksiądz Dąbrowski nawiązuje do tezy o dwóch fazach procesu, jego zdaniem jednak wyrok skazujący Jezusa na śmierć wydał Sanhedryn, przed którym miał miejsce formalny proces, wyrok ten wymagał jednak zatwierdzenia przez prefekta rzymskiego⁷⁷. Nie ma potrzeby rozróżnienia dwóch procesów Jezusa i odwoływania się do dwóch różnych kodeksów⁷⁸. Wniosek taki autor uzasadnia treścią przekazu ewangelicznego, z którego wynika, że wynik postępowania był już przesądzony, a jedynie jego realizacja zależała od decyzji Piłata⁷⁹.

Ficke wyraża wątpliwość, czy w ogóle odbył się proces zgodny z ówczesną procedurą karną, jego zdaniem, Jezus jako rzekomy buntownik został w trybie doraźnym skazany przez rzymski sąd wojskowy i ukrzyżowany, ponieważ Rzymianie nie poznali się na w istocie pokojowym charakterze Jego działań⁸⁰. Autor powątpiewa zwłaszcza w historyczność procesu przed Sanhedrynem, uważa, że relacja ewangeliczna o przebiegu procesu przed Sanhedrynem nie jest niczym innym jak świadectwem wierzeń gminy i całkowicie błędne byłoby jej odczytanie jako protokołu sądowego. Poza tym proces ten nie jest odnotowany w źródłach historycznych, zaś prze-

⁷⁵ Tak: G. Ricciotti, op.cit., s. 602.

⁷⁶ Ibidem, s. 603.

⁷⁷ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 183 i n.

⁷⁸ Ibidem, s. 197.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ W. Fricke, op.cit., s. 14, 143.

kaz ewangeliczny wskazuje, że gdyby rzeczywiście miał miejsce, to popełniono w nim liczne i ważne błędy proceduralne⁸¹. Zdaniem Frickego opisany w Ewangeliach proces przed Sanhedrynem jest obarczony tak ciężkimi uchybieniami, że każdy krytyk mógł łatwo dowieść jego nielegalności⁸².

Bösen przychyła się do tezy, prezentowanej przez większość egzegetów, że postępowanie przed Sanhedrynem nie było procesem, lecz swego rodzaju wstępnym postępowaniem, krótką naradą, anakruzą, której celem było zebranie oskarżeń potrzebnych do procesu przed Piłatem.

Thomas opisuje proces przed Sanhedrynem, po czym stwierdza, że Piłat zignorował procedurę żydowską i otworzył zupełnie odrębny proces przed trybunałem cesarskim⁸³. Poglądu tego autor od strony jurydycznej nie uzasadnia.

Święcicka dowodzi, że legalnym procesem było tylko postępowanie przed Poncjuszem Piłatem odbywające się według rzymskiej procedury *extra ordinem* i to w tym postępowaniu zapadł wyrok skazujący, natomiast postępowanie przed Sanhedrynem stanowiło uzurpację władzy i było działaniem niezgodnym z prawem, choć historycznie prawdziwym⁸⁴.

Zdaniem Bejdy i Jońcy problem, czy Sanhedryn miał prawo wydawania wyroków śmierci w czasach Jezusa, jest nie do rozstrzygnięcia, podobnie jak to, czy Jezus w ogóle był sądzony przez ten organ⁸⁵. Autorzy ci utrzymują, że nawet prefekt rzymski nie przeprowadził formalnego procesu, tylko skazał Jezusa na śmierć, korzystając z przysługującego mu prawa przymusu (*ius coërcendī*).

Ciecieląg stwierdza, że jest raczej mało prawdopodobne, aby przed Sanhedrynem miała miejsce jakaś forma procesu, stwierdzenie to pozostawia jednak bez żadnego uzasadnienia⁸⁶.

⁸¹ Ibidem, s. 176 i n.

⁸² Ibidem, s. 182.

⁸³ G. Thomas, op.cit., s. 277.

⁸⁴ P. Święcicka, *Proces*, s. 10; eadem, *Głos*, s. 251 i n. Szczegółowej analizie postępowania przed Sanhedrynem poświęcona jest część IV pracy eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 287 i n.

⁸⁵ W. Berda, M. Jońca, op.cit., s. 395.

⁸⁶ J. Ciecieląg, *Crimen*, s. 41.

Powstaje pytanie, co jest przyczyną tak rozbieżnych poglądów. Moim zdaniem przyczyną tych rozbieżności jest stopień, w jakim poszczególni autorzy poświęcili uwagę kompetencjom Sanhedrynu i rzymskiego namiestnika prowincji oraz rzymskim zasadom postępowania karnego, oraz stopień, w jakim autorzy dokonują krytycznej oceny przekazu ewangelicznego.

Ricciotti poświęcił sporo miejsca Sanhedrynowi i jego sądowej kognicji, a nawet przebiegowi rozpraw⁸⁷, i wyraźnie stwierdził, że Sanhedryn co prawda mógł wydać wyrok śmierci, ale nie mógł go wykonać bez osobistego zatwierdzenia ze strony przedstawiciela władzy rzymskiej, bowiem *ius gladii* przysługiwało namiestnikowi⁸⁸. Autor ten wskazywane w literaturze zasady procesu przed Sanhedrynem traktuje jako oderwaną teorię, wizję idealnego wymiaru sprawiedliwości, a nie jako zasady kodeksowe stosowane w praktycznym życiu i normującym je, przyrównując je do utopii Platona lub Tomasza Morusa⁸⁹. Jego zdaniem już ze względu na fakt, że zasady postępowania przed Sanhedrynem zostały spisane później, a w czasach Jezusa stosowano tylko normy zwyczajowe, byłoby błędem porównywać przepisy proceduralne Talmudu z praktyką, jaką zastosowano w procesie Chrystusa, by przekonać się, jak dalece przepisy te zostały zachowane⁹⁰.

Ksiądz Dąbrowski wprost stawia pytanie o to, czy nakazując aresztowanie Jezusa z wyraźnym celem skazania Go na śmierć, Sanhedryn nie dopuścił się przekroczenia kompetencji, po czym dokonuje szczegółowej analizy zakresu tych kompetencji oraz przedstawia historię, skład, czas i miejsce posiedzeń Sanhedrynu⁹¹. Po prezentacji poglądów wyrażonych w literaturze ks. Dąbrowski przychyliła się do twierdzeń wybitnych znawców rzymskiego prawa karnego i administracyjnego Teodora Mommsena i Joachima Marquardta, że Sanhedryn jerozolimski miał prawo sądzić sprawy gardłowe i wydawać wyroki, ale podlegały one zatwierdzeniu władzy

⁸⁷ G. Ricciotti, op.cit., s. 76 i n.

⁸⁸ Ibidem, s. 50, 77.

⁸⁹ Ibidem, s. 604.

⁹⁰ Ibidem, s. 605.

⁹¹ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 137 i n.

rzymskiej i tylko przez nią mogły być wykonywane. Sanhedryn zachował pewną samodzielność w wykonywaniu władzy jurysdykcyjnej w zakresie religijnym i cywilnym, prawo żydowskie nadal obowiązywało na terenie Palestyny, z tym wyjątkiem, że sprawy dotyczące grabieży i buntów o charakterze politycznym podlegały wyłącznej kompetencji namiestnika rzymskiego i były sądzone na podstawie prawa rzymskiego⁹². Sanhedrynowi wolno było przeprowadzić cały przewód sądowy z wydaniem wyroku wyłącznie, wszakże jego wykonanie zastrzeżone było władzom rzymskim, przed zatwierdzeniem wyroku namiestnik zapoznawał się ze sprawą, co niejednokrotnie prowadziło do nowych aktów prawnych związanych z tzw. *recognitio causae*⁹³. Pogląd ten autor motywuje, głównie odwołując się do autorytetu wspomnianych romanistów i do obrazu sądownictwa w prowincji rzymskiej, jaki wyłania się z egipskich papirusów, oraz opiera na informacji wskazującej na wydanie wyroku przez Sanhedryn zamieszczonej w Ewangelii św. Marka⁹⁴. Jego wywody stanowią jednak głównie hipotezy, z naczelną hipotezą, że „z uwzględnieniem specjalnych warunków dla Palestyny, dotyczących ustawicznie drażliwych kwestii religijnych należałoby się spodziewać, że w tym zakresie, tj. w zakresie obowiązującego Żydów Prawa mozaistycznego, z nastaniem rządów prokuratorów rzymskich pozostawiono Sanhedrynowi dawną kompetencję ograniczając ją jedynie w wypadku wydania wyroku śmierci. Tak domagała się po prostu rzymska racja stanu”⁹⁵. W mojej ocenie hipoteza ta niestety pozostaje domysłem bez należytego poparcia źródłowego.

Fricke nie dokonuje szczegółowej analizy kompetencji Sanhedrynu, lecz poprzestaje na podaniu kilku przykładów poświadczonych w Nowym Testamencie bądź w źródłach historycznych, jego zdaniem, potwierdzających, że Sanhedryn miał prawo wydawać wyroki śmierci, a wyroki te nie wymagały zatwierdzenia przez namiestnika rzymskiego⁹⁶. Co więcej, twierdzenie o konieczności za-

⁹² Ibidem, s. 149.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Mk 14,64.

⁹⁵ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 152.

⁹⁶ W. Fricke, *op.cit.*, s. 136 i n.

twierdzenia wyroku uważa za uzupełnienie tezy o zbiorowej winie Żydów⁹⁷. W żadnym razie jego wywodów w tym zakresie nie można porównywać do pogłębionej analizy Świącickiej, a nawet ks. Dąbrowskiego, oparte są one bowiem głównie na swoistej interpretacji Ewangelii.

Bösen jedynie bardzo syntetycznie przedstawia skład i kompetencje Sanhedrynu, co trochę zaskakuje, biorąc pod uwagę jego szczegółowe rozważania historyczne dotyczące innych kwestii. Ostatecznie przychyła się do tezy, że Żydzi nie mogli skazywać na śmierć i wykonywać wyroków. Pogląd ten uzasadnia jednak nie szczegółową analizą prawną kompetencji Sanhedrynu, lecz głównie cytowanym wyżej zdaniem z Ewangelii św. Jana⁹⁸. Jego zdaniem za poglądem tym przemawia również to, że w dni przygotowania do świąt nie odbywały się żadne posiedzenia, czas potrzebny do przeprowadzenia regularnej procedury był zbyt krótki, a prowadzenia procesu, po którym nie wolno wykonać wyroku, byłoby bezcelowe. Jego zdaniem formalne skazanie przez Sanhedryn mogłoby Piłata nie tylko sprowokować, lecz także obrazić, zdegradowałoby go bowiem jedynie do roli pomocnika. Po krótkim przesłuchaniu Sanhedryn postanowił większością głosów przekazać Jezusa Piłatowi, tj. podjął jedynie decyzję o oskarżeniu, więc nie wydał formalnego wyroku śmierci⁹⁹.

Dla odmiany Thomas w ogóle nie przywiązał wagi do kompetencji Sanhedrynu, tylko bezrefleksyjnie założył, że trybunał ten mógł wydawać wyroki śmierci. Potrzeby zaś zajęcia stanowiska przez okupacyjną władzę rzymską Thomas upatruje w stanowisku arcykapłana Kajfasza, który chciał, aby niezależnie od Sanhedrynu prefekt skazał Jezusa na karę śmierci za przestępstwa przeciwko Rzymowi.

Świącicka poświęca odrębny rozdział procesowi przed Sanhedrynem, a w kolejnym wydaniu swojej pracy, nawet odrębną jej część, rozpoczynając od przedstawienia jego kompetencji¹⁰⁰. Jej zdaniem

⁹⁷ Ibidem, s. 139.

⁹⁸ W. Bösen, op.cit., s. 185.

⁹⁹ Ibidem, s. 191.

¹⁰⁰ P. Świącicka, *Proces*, s. 153 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 287 i n.

odbyły się dwa procesy – jeden przed Sanhedrynem, drugi przed namiestnikiem rzymskim, z których jedynie ten drugi stanowił właściwy proces w znaczeniu prawnym. W postępowaniu przed Sanhedrynem zostało naruszonych wiele zasad żydowskiego procesu karnego, np. to, że postępowanie miało miejsce w nocy, proces był nieprzygotowany, świadectwa świadków nie były zgodne. Postępowanie przed Sanhedrynem nie było jednak w ogóle legalne, bowiem Sanhedrynowi pozostawiono prawo sądzenia spraw o naruszenie prawa religijnego, z wyłączeniem jednak wszelkich spraw zagrożonych karą śmierci¹⁰¹. Potwierdza to nie tylko analiza jego kompetencji, ale także fakt, że Ewangelie mówią o postawieniu przed trybunałem Piłata oskarżenia, a nie formalnego wyroku, odmienność zarzutów i cytowane w Ewangelii św. Jana zdanie „Nam nie wolno nikogo zabijać”¹⁰².

Spośród wymienionych autorów jedynie Świąćicka i w ograniczonym zakresie ks. Dąbrowski starali się ustalić zakres kompetencji Piłata jako prefekta prowincji cesarskiej. Świąćicka uznała, że przysługiwało mu prawo miecza (*ius gladii*) jednak nie wobec wszystkich obywateli rzymskich, a jedynie tych, którzy byli żołnierzami od jego rozkazami, natomiast wobec wszystkich peregrynów ze swego obszaru wystarczało mu imperium i wynikające z niego prawo rozstrzygania wszystkich kategorii spraw jako najwyższemu sędziemu Judei¹⁰³. Świąćicka w większym zakresie niż ks. Dąbrowski podjęła problemem sądownictwa w prowincjach, w tym kompetencji utrzymanych przez Rzymian lokalnych organów jurysdykcyjnych¹⁰⁴. Jako jedyna przeprowadziła analizę jurydyczną postępowania nazywanego *cognitio extra ordinem* w sprawach karnych, podkreślając szeroką władzę dyskrecyjną namiestników prowincji, którzy nie musieli stosować ustaw karnych, przez co mogli sami oceniać, co

¹⁰¹ Eadem, *Proces*, s. 172; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 297 i n.

¹⁰² Eadem, *Proces*, s. 173; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 299 i n.

¹⁰³ Eadem, *Proces*, s. 55; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 128.

¹⁰⁴ Eadem, *Proces*, s. 56 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 128 i n.

jest przestępstwem. i dowolnie wymierzać kary¹⁰⁵. Autorka podjęła szerzej problem właściwości miejscowej i rzeczowej sądu, stwierdzając, że Piłat był właściwą osobą dla rozpoznania i osądzenia sprawy Jezusa¹⁰⁶, ponadto przedstawia główne zasady rzymskiego procesu karnego, takie jak jawność, ustność, bezpośredniość¹⁰⁷, oraz ramy organizacyjne procesu, takie jak czas postępowania, miejsce, język, dokumentację oraz koszty¹⁰⁸.

8. Oskarżyciele i treść oskarżenia przed trybunałem prefekta rzymskiego

Proces rzymski wymagał formalnego aktu oskarżenia przez osobę zainteresowaną w sprawie – prywatnego oskarżyciela, którym mógł być sam poszkodowany lub osoba trzecia. Sformułowane zarzuty były następnie oceniane przez namiestnika prowincji jako sędziego rozpoznającego sprawę¹⁰⁹. Zwolennicy tezy, że przed trybunałem Poncjusza Piłata w ogóle odbył się proces, stawiają pytanie, kto był w nim oskarżycielem.

Ricciotti przyjmuje, że w procesie przed prokuratorem rzymskim oskarżycielami są dawni sędziowie, tj. członkowie Sanhedrynu¹¹⁰. Podobny pogląd wyraziła Świącicka, stwierdzając, że oskarżycielami był najwyższy kapłan i kilku członków Sanhedrynu, którzy wnieśli skargę ustnie prawdopodobnie do protokołu¹¹¹.

Ksiądz Dąbrowski przyjmuje, że wzmiankowane w Ewangeliach poranne posiedzenie Sanhedrynu służyło przygotowaniu argumen-

¹⁰⁵ Eadem, *Proces*, s. 61 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 136 i n.

¹⁰⁶ Eadem, *Proces*, s. 75 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 165 i n.

¹⁰⁷ Eadem, *Proces*, s. 84 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 180 i n.

¹⁰⁸ Eadem, *Proces*, s. 87 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 185 i n.

¹⁰⁹ Eadem, *Proces*, s. 62 i n.

¹¹⁰ G. Ricciotti, *op.cit.*, s. 603.

¹¹¹ P. Świącicka, *Proces*, s. 99; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 202 i n.

tów, które miały skłonić prefekta do zatwierdzenia i wykonania wydanego wcześniej wyroku skazującego¹¹². Przed samym Piłatem miała miejsce *recognitio causae*, co nie równało się rozpoczęciu ponownego procesu, ale jedynie stwierdzeniu legalności wydanego już wyroku¹¹³. Zdaniem ks. Dąbrowskiego Żydzi wręczyli Piłatowi oskarżenie na piśmie sformułowane na rannym posiedzeniu Sanhedrynu¹¹⁴.

Interesujący pogląd w omawianej kwestii wyraził Thomas, stwierdzając, że Piłat pełnił rolę oskarżyciela i sędziego zarazem¹¹⁵. Niestety autor zupełnie nie wziął pod uwagę zasady prawa rzymskiego, która wykluczała taką kumulację ról procesowych.

Święcicka uwzględnia także możliwość wszczęcia postępowania z urzędu, stwierdzając jednak, że w I wieku n.e. procedura miała charakter skargowy, a nie inkwizycyjny¹¹⁶.

Wymienieni autorzy udzielają w zasadzie podobnej odpowiedzi na pytanie o treść zarzutów stawianych Jezusowi przed trybunałem rzymskiego prefekta. Mimo różnic w ujęciu semantycznym treści zarzutów zachodzi zgoda, że Jezusa oskarżono o wzniecanie niepokojów publicznych, zachęcanie do niepłacenia należnych Rzymianom podatków, uzurpację władzy królewskiej. Autorzy są także zasadniczo zgodni, że zarzuty te miały charakter polityczny i jako takie dotyczyły czynów skierowanych przeciw władzy rzymskiej, czym różniły się od religijnych zarzutów stawianych przed Sanhedrynem. Zachodzi także zgoda co do tego, że nacisk na zarzuty o charakterze politycznym był celowy, ponieważ miał skłonić Piłata do zajęcia się sprawą. Tylko Święcicka postawiła problem dopuszczalności mnogości i wielorodzajowości zarzutów¹¹⁷.

Z każdej z prac wynika, że argumentem, który przesądził o skazaniu Jezusa przez Piłata na śmierć było oświadczenie oskarżycieli:

¹¹² E. Dąbrowski, *Proces*, s. 190.

¹¹³ Ibidem, s. 196.

¹¹⁴ Ibidem, s. 198 i n.

¹¹⁵ G. Thomas, *op.cit.*, s. 276.

¹¹⁶ P. Święcicka, *Proces*, s. 96 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 196 i n.

¹¹⁷ Eadem, *Proces*, s. 100 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 204.

„Jeśli Go wypuścisz nie jesteś przyjacielem cesarskim. Każdy, kto się królem ogłasza, sprzeciwia się cesarzowi”¹¹⁸.

Próbie kwalifikacji prawnej zarzutów stawianych Jezusowi przed trybunałem prefekta rzymskiego podejmują Świącicka i Ciecieląg, w szczególności w kontekście zbrodni obrazy majestatu. Ci autorzy też poświęcają sporo miejsca *crimen laesae maiestatis*, prezentując historyczne regulacje tego przestępstwa i starając się dookreślić jego zakres¹¹⁹. Ostatecznie Świącicka uznaje, że stawiany Jezusowi zarzut przywłaszczenia sobie tytułu królewskiego mieścił się w tym zakresie¹²⁰. Ciecieląg także dochodzi do wniosku, że Jezus został skazany za *crimen laesae maiestatis*, ale zbrodni tej upatruje w wywoływaniu przez naukę Jezusa licznych zgromadzeń, które mogły zostać potraktowane jako nielegalne i zmierzające do rozbicia jedności państwa¹²¹.

Tę samą kwalifikację prawną zarzucanego Jezusowi czynu, choć już bez szczegółowych rozważań i pogłębionego uzasadnienia, proponuje ks. Dąbrowski¹²². Podkreśla przy tym, że termin „król” Piłat rozumiał w znaczeniu politycznym, zagrażającym bezpośrednio interesom rzymskim, podczas gdy Jezus głosił nastanie innego królestwa, którego natury nawet Piłat nie był w stanie pojąć¹²³.

Co więcej, zarówno ks. Dąbrowski, jak i Świącicka stawiają pytanie, czy to Piłat nie popełniłby tej zbrodni, gdyby nie skazał Jezusa za przywłaszczenie sobie tytułu królewskiego¹²⁴. Warto podkreślić, że w tym kontekście ks. Dąbrowski precyzuje czyny podpadające pod *crimen laesae maiestatis*¹²⁵. Na powyższe pytanie autorzy odpowiadają twierdząco, pisząc, że Piłat obawiał się, że w razie odmowy

¹¹⁸ J 19,22.

¹¹⁹ P. Świącicka, *Proces*, s. 119 i n.; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 240 i n.; J. Ciecieląg, *Crimen*, s. 42.

¹²⁰ P. Świącicka, *Proces*, s. 124; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 248.

¹²¹ J. Ciecieląg, *Crimen*, s. 42.

¹²² E. Dąbrowski, *Proces*, s. 199.

¹²³ Ibidem.

¹²⁴ Ibidem, s. 212 i n.; P. Świącicka, s. 123; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 246 i n.

¹²⁵ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 212.

skazania Jezusa na śmierć Żydzi donieśliby cesarzowi o tym, że jego namiestnik popiera polityczne bunty i nie reaguje odpowiednio na obrazę cesarskiego majestatu, co groziłoby mu nawet śmiercią¹²⁶.

9. Odpowiedzialność za śmierć Jezusa

Najistotniejszą z podejmowanych przez autorów kwestii jest wskazanie osób odpowiedzialnych za skazanie i ukrzyżowanie Jezusa. Problem ten stawiany jest w każdej z prac, choć w różnym zakresie, dość wspomnieć, że praca Frickego w ogóle służy obaleniu tezy, że to Żydzi są odpowiedzialni za śmierć Jezusa. Udzielane na to pytanie odpowiedzi są diametralnie różne. Da się je uszeregować, poczynając od tych, które winą obciążają Żydów, przez te, które mówią o współdziałaniu Żydów i Rzymian, a kończąc na tych, które winą obciążają prefekta rzymskiego.

Ricciotti i ks. Dąbrowski z jednej strony poczytują opisane w Ewangeliach zachowanie Piłata jako usiłowanie uwolnienia Jezusa, w którym Piłat nie znajdował żadnej winy, a z drugiej strony zachowanie Żydów jako dążenie do zatwierdzenia wyroku¹²⁷. Ricciotti wprost stwierdza, że Piłat był przekonany o niewinności oskarżonego, dlatego poddał Go jedynie chłóście, licząc na to, że zadowolony tym tłum, i podjął nieudaną próbę uwolnienia Go, korzystając z możliwości uwolnienia jednego więźnia na święto Paschy¹²⁸. Słynny gest umycia rąk odczytuje jako zrzeczenie się odpowiedzialności. Tożsamą opinię w tych kwestiach wyraża ks. Dąbrowski¹²⁹. Ricciotti stwierdza, że żądanie śmierci Jezusa było żądaniem ludu żydowskiego, a nie tylko jego starszyny. Ostatecznie jednak przesądził cytowany wyżej argument Żydów zapisany w Ewangelii św. Jana¹³⁰. Ksiądz Dąbrowski łączy to z faktem, że

¹²⁶ P. Świącicka, *Proces*, s. 123; eadem, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 246 i n.; podobnie E. Dąbrowski, *Proces*, s. 213.

¹²⁷ G. Ricciotti, op.cit., s. 616 i n.; E. Dąbrowski, *Proces*, s. 200 i n.

¹²⁸ G. Ricciotti, op.cit., s. 624 i n.

¹²⁹ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 206 i n.

¹³⁰ G. Ricciotti, op.cit., s. 630.

po upadku swego protektora Sejana Piłat obawiał się, że Żydzi poskarżą się na niego u cesarza¹³¹.

Oceniając sprawę przez pryzmat norm ówczesnej procedury karnej, Święcicka stwierdza, że początkowe stwierdzenie Piłata „Ja nie widzę w Nim żadnej winy”¹³² stanowiło uwolnienie (*absolutio*), wszakże stwierdzenie to nie kończyło procesu¹³³. Kilkakrotnie w swej pracy autorka pisze o tym, że Piłat nie wierzył w stawiane Jezusowi zarzuty, uważając go za nieszkodliwego włóczęgę, który padł ofiarą rozgrywek żydowskich i który nie zasługuje na karę śmierci. Prefekt obawiał się jednak, że sam zostanie oskarżony o *crimen laesae maiestatis* i dlatego wydał wyrok skazujący Jezusa na śmierć. Święcicka uważa tym samym, że Piłat nie odżegnywał się od odpowiedzialności za podjętą decyzję, choć nie postąpił w zgodzie z własnym sumieniem, o takim wyzbyciu się odpowiedzialności nie świadczy też umycie rąk¹³⁴. Co więcej, badaczka ocenia fakt, że Piłat nie był przekonany o winie Jezusa, przez pryzmat zasad rzymskiej procedury karnej¹³⁵. Jej zdaniem, gdyby zasady procesowe oraz normy prawa rzymskiego zostały prawidłowo zastosowane, najprawdopodobniej Jezus zostałby uniewinniony i wypuszczony na wolność¹³⁶. Natomiast w kwestii odpowiedzialności Żydów autorka dochodzi do wniosku, że nawet jeśli zgładzenie Jezusa było im na rękę, to udział Żydów w samym procesie Jezusa można określić jedynie jako zwrócenie uwagi Rzymian na Jego osobę i potencjalne zagrożenie z Jego strony, które w procesie przybrało postać formalnego oskarżenia o działania wymierzone przeciwko państwu rzymskiemu¹³⁷.

Ciecielağ przychyliła się do tezy, że Piłat nie znalazł w Jezusie żadnej winy, chciał Go uwolnić, ale w końcu uległ gwałtownej presji

¹³¹ E. Dąbrowski, *Proces*, s. 211.

¹³² J 18,38.

¹³³ P. Święcicka, *Proces*, s. 109.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 125 i n.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 132 i n.; P. Święcicka, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 262 i n.

¹³⁶ *Eadem*, *Proces*, s. 133; *eadem*, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium*, s. 265 i n.

¹³⁷ *Eadem*, *Głos*, s. 284.

tlumu, wydał wyrok bardziej dla tzw. świętego spokoju niż z przekonania, że Jezus rzeczywiście popełnił któryś z czynów karalnych, zawierających się w *crimen laesae maiestatis*¹³⁸.

Do innych wniosków w kwestii odpowiedzialności za ukrzyżowanie Jezusa z Nazaretu dochodzi Thomas. Jego zdaniem winy nie ponoszą ani Żydzi, ani Rzymianie, lecz jedynie grupka dostojników żydowskich na czele z arcykapłanem Kajfaszem i jego teściem byłym arcykapłanem Annaszem¹³⁹. Oskarżenie o tę zbrodnię całego narodu żydowskiego, mające pewne podstawy w Ewangeliach, Thomas nazywa wręcz kalumnią¹⁴⁰.

Bösen uważa, że odpowiedzialnością należy obarczyć obie strony: Żydów oraz Rzymian. Działają oni razem, Jezus umiera w wyniku ich współdziałania. Tej współodpowiedzialności nie można podzielić procentowo. Pewne jest, że Jezus nie zostałby pojmany, oskarżony i skazany bez zdeterminowania i zawziętości władz żydowskich, równie pewne jest jednak to, że dopiero Piłat w swym okrucieństwie i chwiejności charakteru umożliwia skazanie Jezusa, że rzymska władza wydaje wyrok śmierci i decyduje o egzekucji. Odpowiedzialnością po stronie żydowskiej autor obarcza jednak dostojników, rola tłumu zostaje w świetle późniejszych sporów między żydami a chrześcijanami wyolbrzymiona. W rzeczywistości tylko znikoma mniejszość tych, którzy znajdowali się w Jerozolimie, była wroga i aktywna, lecz nawet oni tylko pośrednio przyczynili się do śmierci Jezusa. Żydzi nie ponoszą zbiorowej odpowiedzialności za śmierć Jezusa. Po stronie rzymskiej całą odpowiedzialność, pod względem merytorycznym i prawnym, ponosi Piłat. On jest katem Jezusa.

Zdaniem Bejdy i Jończy opinia, że niewinność Jezusa wyczuł sam Piłat, stwierdzając, że nie widzi w nim żadnej winy, jest nieco naiwna. Uzasadniając ten zarzut, recenzenci nie odwołują się do Ewangelii, lecz do ówczesnych realiów społeczno-politycznych. Ich zdaniem w postępowaniu władz okupacyjnych daje się zauważyć stałą tendencję, w której Rzymianie starali się likwidować wszelkie jednostki o cechach przywódczych, przyciągające rzesze ludzi,

¹³⁸ J. Ciecieląg, *Crimen*, s. 43 i n.

¹³⁹ G. Thomas, op.cit., s. 251.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 253.

a taką był Jezus. Wypowiedzi Jezusa przeciw warstwom posiadającym i rządzącym oraz akcje przeciw istniejącemu porządkowi na terenie świątyni tuż przed świętem Paschy mogły mieć niebezpieczny skutek¹⁴¹. Bejda i Jońca przywiązali wagę do sylwetki i poczynań Piłata, jako brutalnego i twardego oraz zawsze pragmatycznego urzędnika, stwierdzając, że jest bardzo mało prawdopodobne, by Piłat sympatyzował z człowiekiem niskiego pochodzenia na niekorzyść arystokratów, przekonują ich też argumenty o ścisłej współpracy władz żydowskich i rzymskich przy sprawie Jezusa. Autorzy zwrócili uwagę na kontekst historyczny, w którym powstawały Ewangelie. Ostatecznie Bejda i Jońca stwierdzają, że próba uwolnienia Jezusa przez namiestnika rzymskiego jest absolutnie sprzeczna z wcześniejszymi i późniejszymi działaniami rzymskimi w Jerozolimie¹⁴². Uznają, że Rzymianie mieli wszelkie podstawy, by sądzić i skazać Jezusa za czyny mieszczące się w szerszym pojęciu *crimen laesae maiestatis*, choć w źródłach niezwykle trudno znaleźć dowody, że odbył się proces *extra ordinem*, a nie bezceremonialna, szybka i bardziej pasująca do Piłata *coërcitio*¹⁴³. W odpowiedzi na recenzję Święcicka nie podzieliła tego poglądu, uznając, że *ius coërcendi* było uprawnieniem o charakterze porządkowym, policyjnym stosowanym w sprawach lżejszych, a jego wykonanie nie wymagało przeprowadzenia procesu¹⁴⁴.

Fricke odpowiedzialnością za śmierć Jezusa obciąża Poncjusza Piłata, usiłując dowodzić, że Żydzi nie mieli z tym wiele wspólnego. Autor stwierdza, że fakt, iż Jezus został pozbawiony życia nie przez Żydów, ale przez Rzymian, jest niewątpliwy i podstawowy. Mimo wszelkich starań, by za śmierć Jezusa uczynić odpowiedzialnymi Żydów, rzymskiego prefekta zaś ukazać w roli nieświadomego narzędzia, w ostatecznym rachunku z relacji biblijnych wynika

¹⁴¹ W. Berda, M. Jońca, op.cit., s. 388.

¹⁴² Ibidem, s. 390.

¹⁴³ Ibidem, s. 400. *Coërcitio* to uprawnienie magistratury do wymuszenia posłuchu dla swych zarządzeń, umożliwiające nałożenie na opornego kary grzywny bądź chłosty, a tylko we wczesnym okresie istnienia państwa rzymskiego kary śmierci. *Coërcitio* nie wymagała procesu (P. Święcicka, *Głos*, s. 278).

¹⁴⁴ Eadem, *Głos*, s. 278 i n.

jednoznacznie to, że to Poncjusz Piłat wydał wyrok śmierci¹⁴⁵. Powątpiewając w samą historyczność procesu przed Sanhedrynem i wagę stawianych Jezusowi zarzutów jako podstaw wyroku skazującego na karę śmierci, Fricke ukazuje Piłata jako okrutnika gardzącego Żydami, który skazał Jezusa na śmierć za to, że ten pretendował do pozycji namaszczonego króla z rodu Dawidowego, który jako Mesjasz wypędzi rzymskiego okupanta¹⁴⁶. Starszyźnie żydowskiej skazanie Jezusa było o tyle na rękę, o ile oddalało niebezpieczeństwo rozruchów wywołanych działalnością Jezusa i związanej z nimi interwencji Rzymian¹⁴⁷. Część wpływowych Żydów zdradzała sympatię dla Jezusa, o czym świadczy np. jego pochówek w grobowcu Józefa z Arymatei. Autor ten stwierdza wręcz, że próba obarczenia Żydów odpowiedzialnością za śmierć Jezusa jest nikczemnością ze strony Ewangelisty Mateusza¹⁴⁸.

10. Wnioski

Podstawowym wnioskiem wynikającym z analizy wzmiankowanych publikacji jest to, że poglądy na temat kluczowych zagadnień związanych z procesem Jezusa, w tym zwłaszcza oceny, kto wydał wyrok skazujący, są silnie zindywidualizowane i bynajmniej nie przebiegają po linii profesji autorów. Nawet jeśli da się wskazać podobieństwa między analizowanymi pracami w pewnych kwestiach zasadniczych, to między tymi samymi pracami można pokazać także liczne rozbieżności w innych kwestiach oraz istotną odmienność w uzasadnieniu prezentowanych poglądów.

Mogłoby się wydawać, że wnioski prawników będą podobne i będą się, przynajmniej w pewnym zakresie, różnić od wniosków historyków, pomiędzy którymi zresztą nie powinno być istotnych różnic. Przyjęcie takiego założenia okazuje się jednak stanowczo błędne. Potwierdza to tezę, że do lektury nie należy podchodzić

¹⁴⁵ W. Fricke, *op.cit.*, s. 133.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 223.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 159 i n.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 238.

z pewnymi założeniami opartymi na tym, czego można spodziewać po historyku, a czego po prawniku. Różnice w ocenie wiarygodności źródeł, oceny prawnej opisywanych wydarzeń i przyjętej perspektywy historycznej powodują, że w wielu istotnych kwestiach poglądy Święcickiej są bliższe poglądom ks. Dąbrowskiego czy historyka Ricciottiego niż wnioskowi formułowanym przez Frickego i Bejdę oraz Jońcę. Najbardziej widać to w aspekcie krytyki źródeł, bowiem dla ks. Dąbrowskiego, Ricciottiego i Święcickiej Ewangelie są źródłem wiarygodnym, podczas gdy prawnik Fricke zarzuca im tendencyjność i brak wiernego przekazu. Prace dwóch prawników – Święcickiej i Frickego – pozostają zgodne co do tego, że to namiestnik rzymski wydał wyrok skazujący, zaś proces przed Sanhedrynem był nielegalny (Święcicka) lub mogło go nawet w ogóle nie być (Fricke), w wielu szczegółowych kwestiach zachodzą między nimi spore różnice. Święcicka poświęca wiele miejsca prezentacji zasad rzymskiego procesu karnego, podczas gdy Fricke nie pisze o tym więcej niż historycy. W konsekwencji Święcicka tylko po części przyjmuje odpowiedzialność Piłata za śmierć Jezusa i nie zaprzecza odpowiedzialności samych Żydów, podczas gdy Fricke czyni Piłata niemal wyłącznie odpowiedzialnym.

Lektura prac potwierdza, że autorzy, niezależnie od profesji, interesują się podobnymi zagadnieniami, inaczej jednak rozkładają akcenty. Nie można historykom zarzucić braku zainteresowania aspektem prawnym procesu Jezusa, choć nie jest to przewodni wątek ich prac, a ich wnioski nie są wolne od błędów, czego przykładem jest w szczególności praca Thomasa. Nie można jednak także prawnikom zarzucić braku zainteresowania tłem historycznym procesu Jezusa, nawet jeśli przyjętą przez nich perspektywę historyk uzna za niewłaściwą. Siłą rzeczy w pracach prawników argumenty odwołujące się do treści prawa odgrywają znacznie większą rolę, ale nie brakuje ich także w pracach historyków. Podobnie prawnik zadowolony jest tylko ogólnym zarysem tła historycznego, podczas gdy historyk roztrząsa wszystko w szczegółach.

Przyczyny zasadniczych różnic w ustaleniach autorów upatruję jednak w podejściu do krytyki źródeł i stopniu uwzględnienia prawnych ram procesu. Autorzy uznający wiarygodność przekazu ewangelicznego w podobny sposób, niezależnie od profesji, oceniają rolę

Żydów i Piłata w skazaniu Jezusa, z kolei kwestionujący tę wiarygodność Fricke dochodzi do odmiennych wniosków. Szczegółowa analiza prawna skłoniła Święcicką do wniosku, że Sanhedryn nie mógł wydać wyroku śmierci na Jezusa, gdyż wyłączna kompetencja w tym zakresie przysługiwała namiestnikowi. Ricciotti i ks. Dąbrowski, dokonując skromnej analizy prawnej, przychylają się do tezy, że to Sanhedryn wydał wyrok śmierci, a namiestnik go zatwierdził i polecił wykonać. Niewątpliwie jednak analiza prawa w celu odpowiedzi na pytanie, co zgodnie z tym prawem powinno mieć miejsce, a co jest mało prawdopodobne i jakie znaczenie miały szczegóły podane w Ewangeliach, przybliży nas do ustalenia prawdy historycznej dotyczącej procesu Jezusa.

Podjęta lektura utwierdziła mnie w przekonaniu, że do badanego zagadnienia należy podchodzić obiektywnie, bez z góry założonych tez, ponieważ w przeciwnym razie łatwo o tendencyjną analizę źródeł, czego przykładem jest, moim zdaniem, praca Frickego.

SUMMARY

The trial of Jesus in the eyes of historian and lawyer

The aim of the paper is to show how the same event – the trial and crucifixion of Jesus from Nazareth – can be seen from various points of view. The author analyzes selected works devoted to the trial of Jesus, written by prominent historians and lawyers, in searching for an answer to a question whether the different perspective of view, which is dependent on the profession of the writer, leads to a different establishment of historical truth and different assessment of that truth.

Author takes into consideration opinions of writers about the credibility of the historical sources, especially Gospels, for reconstruction of the real course of the Jesus' trial, the scope of competence of offices that run the trial, the content of the criminal charges and procedural errors.

Author's general conclusion is that the perspective of view is essential for the answer to the questions who is responsible for the Jesus' crucifixion and how much one can trust the Gospels in this issue.

Keywords: sources of law, Roman criminal law, death penalty.